

PD073 Nie ma dzieci. Są ludzie.

Cześć Moi Mili Słuchacze!

Mówi Paulina Lipiec, a to jest podcast Polski Daily. Witam Was w kolejnym odcinku. Tym razem wracamy do tematu biografii sławnych, interesujących Polaków, bo wiem, że bardzo Wam się podobają, a ja też cieszę się, kiedy mogę popularyzować polską kulturę i ludzi, z których jestem dumna. W dzisiejszym odcinku będę mówić o biografii Janusza Korczaka – pedagoga, wychowawcy i człowieka, który bardzo kochał dzieci. Dowiedziecie się jak wyglądało jego życie i jakie były jego pedagogiczne idee.

Mam nadzieję, że spodoba Wam się ten odcinek, a jeśli tak to poświęćcie jedną minutę i napiszcie recenzję mojego podcastu na Apple Podcast. Dziękuję! Zapraszam Was też na moją stronę www.polskidaily.eu, gdzie znajdziecie transkrypcje podcastów i dużo ćwiczeń. A teraz zaczynamy!

Dzisiaj chcę Wam opowiedzieć o bardzo wyjątkowej osobie. O osobie, o której niewiele osób poza Polską wie. Wielu Polaków zna go jako autora książek dla dzieci, a w szczególności książki „Król Maciuś I” – zabawnej książki o chłopcu, który został królem. Mniej osób zna go jako pedagoga i działacza społecznego. Mówię o Januszu Korczaku. Korczak urodził się w 1878 roku i tak naprawdę nazywał się Henryk Goldszmidt, ponieważ urodził się w żydowskiej rodzinie. Jego rodzina była rodziną inteligentką i dosyć bogatą, zamożną. Jego ojciec był prawnikiem. Dzięki temu Henryk miał dobre wykształcenie. Chodził do dobrych szkół. Kiedy jednak był nastolatkiem, jego ojciec miał problemy ze zdrowiem i umarł, a on musiał wspierać rodzinę finansowo. Zarabiał ucząc inne dzieci, czyli dając korepetycje. Po szkole skończył studia medyczne i został lekarzem, pediatrą, ponieważ chciał leczyć dzieci. Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, czyli około roku tysiąc dziewięćsetnego bardzo wiele młodych ludzi z rodzin inteligentnych zaczęło interesować się życiem biednych. Jak pewnie wiesz w całej Polsce było bardzo wiele biednych rodzin. Z wielu powodów. Choćby dlatego, że nie było żadnego systemu socjalnego. Poza tym Polski tak na prawdę nie było. Polska była pod rozbiorami. To znaczy część Polski należała do Prus, część do Austrii, i część do Rosji. To były tak zwane zabory.

Zabory trwały 123 lata i skończyły dopiero w 1918 roku. Wcześniej Polacy kilka razy próbowali odzyskać niepodległość, ale niestety, wszystkie próby, militarne próby nie skończyły się sukcesem. I właśnie dlatego wiele młodych ludzi zaczęło myśleć, że do niepodległości potrzebujemy biednych ludzi. Jest ich dużo więcej niż bogatych, ale oni nie mają tożsamości polskiej. Nie czują się Polakami. Żyją z dnia na dzień, tylko myśląc o jedzeniu i pracy. Nie myślą o tym, czy mieszkają w Rosji, czy w Austrii czy w Polsce. To nie jest dla nich żadnym priorytetem. Więc ci młodzi ludzie zaczęli tak zwaną pracę u podstaw. Kiedy kończyli szkoły

PD073 Nie ma dzieci. Są ludzie.

jechali na przykład na wieś i tam uczyli dzieci, bo chcieli żeby biedne dzieci miały edukację, bo osoby, które znają swój język, znają historię swojego kraju mają większą tożsamość narodową.

Janusz Korczak, czyli Henryk Goldszmidt również należał do takich młodych ludzi. Mieszkał w Warszawie i na początku dwudziestego wieku razem ze znajomymi często odwiedzał biedne dzielnice Warszawy. Obserwował jak mieszkają tam ludzie. Jakie mają priorytety. Jak wygląda ich dzień. Kto jest dla nich autorytetem. Dlaczego są biedni i dlaczego nic z tym nie robią. Rozmawiał z wieloma osobami i jego wnioski, czyli to, co rozumiał, były trochę smutne, przygnębiające. Większość biednych ludzi żyła w tragicznych warunkach. Opisywał to w swoich reportażach. Na przykład w reportażu z 1901 roku pod tytułem „Nędza Warszawy”. (nędza to ekstremalna bieda). W tym reportażu mówił o rozmowach z biednymi ludźmi. Na przykład odwiedził rodzinę, która składała się z dziewięciu osób i te dziewięć osób mieszkało w jednym, ciemnym i wilgotnym (to znaczy mokrym) pokoju. Oni myśleli tylko o tym, co będą jutro jeść. Nie myśleli o edukacji swoich dzieci. Ich dzieci, nawet te małe, musiały pracować. Dużym problemem biedy, którą zauważył Korczak, był też alkoholizm. Wszyscy pili. Nawet kobiety, które karmiły swoje dzieci piersią, były często pijane. Jednocześnie w tym czasie Korczak nie próbował edukować tych ludzi. Chciał wtedy zaobserwować, jak oni żyją, żeby wiedzieć, gdzie są problemy. Żeby umieć z nimi rozmawiać. Żeby nawiązać z nimi kontakt. Dopiero potem zrozumiał, że chce, żeby jego misją w życiu była pomoc społeczna, a szczególnie pedagogika – uczenie dzieci.

Kiedy miał trzydzieści lat zdecydował, że nie założy własnej rodziny. Nie dlatego, że nie chciał mieć żony i dzieci. Po prostu nie miał czasu. Wiedział, że może dużo więcej zrobić dla dzieci. I chciał, żeby jego życie... i chciał poświęcić temu swoje życie. Chciał się temu w stu procentach oddać.

W 1912 roku założył Dom Sierot. Był to po prostu sierociniec, czyli dom dziecka dla dzieci z rodzin żydowskich. Ten sierociniec nie był taki jak wszystkie. Jeśli pomyślisz sobie, jak wyglądały sierocińce na przełomie XIX/XX wieku, to pewnie zobaczysz dużo biednych, samotnych dzieci, które tylko mają gdzie spać i mają co jeść. Nikt wtedy się nie zastanawiał, co jest tak naprawdę dla dziecka dobre. W tamtych czasach nawet rodzice nie traktowali swoich dzieci z szacunkiem. Nikt nie czytał książek jak najlepiej wychowywać dziecko, jak rozmawiać z dzieckiem, jak traktować dziecko, kiedy jest smutne albo zdenerwowane, albo krzyczy. To nikogo nie interesowało. Dziecko nie było pełnoprawnym człowiekiem. Dziecko było tylko kimś, kto kiedyś będzie człowiekiem. A teraz dopiero się uczy. Korczakowi bardzo nie podobał się ten styl myślenia. Według niego dzieci są takimi samymi ludźmi jak dorośli tylko mają mniej doświadczenia. Relacja rodzica z dzieckiem albo wychowawcy, czyli osoby, która się opiekuje dzieckiem z dzieckiem powinna polegać na partnerstwie. Rodzic lub wychowawca musi próbować zrozumieć dziecko,

PD073 Nie ma dzieci. Są ludzie.

szanować je, ufać mu, a dziecko powinno ufać mu również. Poza tym każde dziecko jest inne, mówił Korczak. Każde dziecko wymaga indywidualnego podejścia. Tak jak dorośli. Dzieci mają swoje charaktery i temperamenty. Inaczej reagują na różne sytuacje. Nie możemy stosować tych samych nagród i kar wobec wszystkich dzieci. Innym jego bardzo ważnym postulatem, ważną ideą było to, że prawa człowieka są prawami dziecka. Dziecko ma prawo do rozrywki, ale ma też prawo do pracy. Ma prawo do rozwoju, do miłości, do sprawiedliwości, do bycia szanowanym, do sekretów. Dziecko dziecko jest małym człowiekiem, ale jest człowiekiem. I dzieci też mają swoje funkcje w społeczeństwie. Dzieci nie są tylko dla dorosłych. Nie są zabawkami. Nie są zwierzętami domowymi, które możemy kształtować, zmieniać tak jak chcemy. To my jesteśmy dla dziecka, a nie tylko dziecko dla nas.

Korczak napisał bardzo dużo tekstów na temat pedagogiki. W swoim Domu Sierot prowadził też różne eksperymenty pedagogiczne, ale nie myślcie, że to były eksperymenty, które krzywdziły, robiły krzywdę, robiły coś negatywnego dzieciom. Raczej chodziło o testowanie odpowiedzialności dziecka. Testowanie, czy dziecko samo umie stawiać sobie granice, samo umie decydować, gdzie jest dobro, a gdzie zło i w jaki sposób wychowawcy mogą dzieciom w tym pomóc. W jego domu sierot były na przykład sądy koleżeństwa. Jeśli jakieś dziecko zrobiło coś złego, to wtedy jego koledzy i koleżanki decydowali, jaką może dostać karę. Chodziło tutaj o to, żeby dziecko nie było karane przez jednego dorosłego, który może być niesprawiedliwy, ale przez więcej osób. Korczak chciał też, żeby dzieci w jego sierocińcu dużo pisały, bo wierzył, że dzieci nie zawsze umieją powiedzieć to, co myślą, albo wstydzą się coś powiedzieć, ale umieją o tym napisać. Miał bardzo dużo interesujących pomysłów, które często są zgodne z tym, co na przykład mówiła Maria Montessori. Teraz przedszkola i szkoły Montessori są bardzo popularne na całym świecie, bo stawiają na to, żeby dziecko rozwijało się i uczyło się naturalnie. Na przykład uczyło się praktycznych umiejętności jak gotowanie, sprzątanie i innych technicznych umiejętności. Jeśli jesteście rodzicami albo planujecie być rodzicami, to bardzo Was zachęcam do poczytania więcej na temat pedagogiki Korczaka. Być może część z jego pomysłów już dzisiaj nie ma zastosowania, nie mogą być używane, ale jednak jest w tym bardzo dużo mądrości. Zachęcam Was też do przeczytania książki „Król Maciuś I”. Ponieważ Korczak nie żyje już od wielu lat, ta książka jest w domenie publicznej, to znaczy możecie ją za darmo, gratis pobrać. Na przykład ze strony WolneLektury.pl Dodam link do tej strony oczywiście w opisie odcinka.

No dobrze. I co się stało dalej z życiem Janusza Korczaka.

W 1939 roku wybuchła wojna. Niemcy zaatakowały Polskę. Naziści oczywiście jak wiecie, szczególnie nienawidzili Żydów, więc Korczak i jego podopieczni, jego wychowankowie byli szczególnym celem dla tej

PD073 Nie ma dzieci. Są ludzie.

nienawiści i musieli przeprowadzić się do getta, czyli specjalnej dzielnicy dla Żydów. Żyli tam w tragicznych warunkach. Często Korczak nie miał żadnego jedzenia dla swoich podopiecznych. Bywało tak, że wszyscy kładli się spać głodni albo jedli na kolację marchewkę. Wiele razy Korczak chodził do różnych ludzi i błagał, prosił ich o jedzenie dla dzieci. W tym samym czasie starał się, aby życie dzieci wyglądało najbardziej normalnie jak mogło, więc dzieci na przykład organizowały przedstawienia teatralne. Bawiły się w teatr. Sytuacja w getcie była gorsza z dnia na dzień. Coraz gorsza. Korczak wiedział, że ludzie tam umierają, wiedział też o obozach koncentracyjnych, w których Żydzi i inni ludzie byli zabijani. Ponieważ przed wojną był bardzo znany i szanowany w Warszawie, wiele osób proponowało mu, żeby uciekł, żeby wyszedł z getta i oni mu pomogą. Ale Korczak nie chciał zostawić dzieci. Był z nimi aż do końca. W sierpniu 1942 roku Naziści zdecydowali, że dzieci z domów dziecka muszą trafić do obozów koncentracyjnych i zostać zabite. Taki sam los spotkał też dzieci z Domu Sierot Korczaka. Pewnego dnia wszyscy wyszli z mieszkań i poszli do pociągu. Świadkowie, którzy widzieli tę sytuację mówią, że Korczak cały czas starał się utrzymywać dyscyplinę wśród dzieci, mówił im, że mają szczęście, bo jadą na wieś, na obóz. Dzieci nie były przestraszone i po prostu weszły do wagonów z uśmiechami (na ustach). A kiedy trafiły do Treblińki i one, i ich wychowawca zostali zabici.

Ta decyzja Janusza Korczaka o tym, żeby być z dziećmi do końca, towarzyszyć im, wspierać je na tej ostatniej drodze, jest naprawdę godna podziwu. Myślę, wiele osób nie umiałoby podjąć takiej decyzji, że nasze instynkty mówią nam, że mamy siebie ratować, a dla niego to jednak dzieci były najważniejsze i właśnie dlatego myślę, że i wy, i wiele osób na świecie powinniście wiedzieć o nim i powinniśmy o nim rozmawiać.

Mam nadzieję, że zachęciłam Was tą biografią do czytania i szukania nowych informacji na temat pedagogiki Korczaka i jego życia, i jego dzieła, bo napisał bardzo wiele interesujących tekstów. Jeśli lubicie reportaże możecie kupić pierwszy tom Antologii 100 reportaży XX wieku i reportaż Korczaka „Nędza Warszawy” jest pierwszym reportażem w tej książce. Jest bardzo interesujący, ale oczywiście język jest troszke archaiczny, więc nie jest łatwy.

Dajcie mi też znać, na przykład w wiadomości na Instagramie albo na Facebooku, czy w waszym kraju też były takie osoby, znane osoby, które zmieniły sposób patrzenia na dzieci? Tymczasem żegnaj się już z Wami i do usłyszenia!

To już koniec i bomba, kto nie słuchał ten trąba!